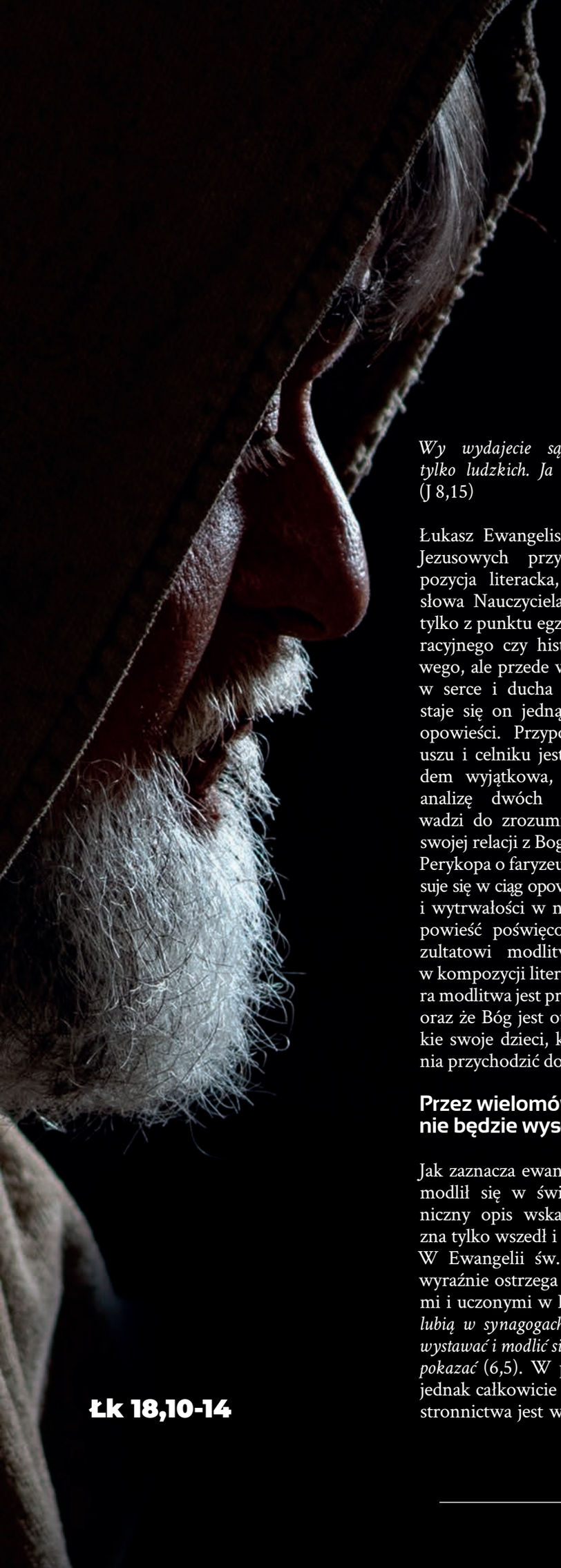


Bóg patrzy z łaską

Łk 18,10-14

Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. (J 8,15)

Łukasz Ewangelista jest mistrzem Jezusowych przypowieści. Kompozycja literacka, w którą ubrał słowa Nauczyciela, zaciekawia nie tylko z punktu egzegetycznego, narracyjnego czy historyczno-kulturowego, ale przede wszystkim uderza w serce i ducha odbiorcy, tak iż staje się on jedną z postaci danej opowieści. Przypowieść o faryzeuszu i celniku jest pod tym względem wyjątkowa, ponieważ przez analizę dwóch bohaterów prowadzi do zrozumienia siebie oraz swojej relacji z Bogiem.
Perykopa o faryzeuszu i celniku wpisuje się w ciąg opowieści o modlitwie i wytrwałości w niej. Kolejna przypowieść poświęcona jest więc rezultatowi modlitwy. Łukasz już w kompozycji literackiej ukazał, która modlitwa jest przyjęta przez Boga, oraz że Bóg jest otwarty na wszystkie swoje dzieci, którym nie zabrania przychodzić do siebie.

Przez wielomówstwo nie będzie wysłuchany

Jak zaznacza ewangelista, faryzeusz modlił się w świątyni. Ten lakoniczny opis wskazuje, że mężczyzna tylko wszedł i *w duszy się modlił.* W Ewangelii św. Mateusza Jezus wyraźnie ostrzega przed faryzeuszami i uczonymi w Piśmie, ponieważ *lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać* (6,5). W przypowieści jest jednak całkowicie inaczej – członek stronnictwa jest w Świątyni Jerozolimskiej, a ponadto nie modli się głośno, by wszyscy słyszeli – lecz modli się bez słów, modli się w duchu. W odróżnieniu od bardzo krótko opisanej postawy modlitwa mężczyzny jest bardzo rozbudowana. Ta „rozmowa z Bogiem" staje się niejako długim monologiem opiewającym pobożność i dobroć faryzeusza. Ten człowiek nie złamał żadnego z przykazań dekalogu, a nawet pości i płaci dziesięcinę. Wydawałoby się, że modlący się jest bez skazy. Tak rzeczywiście jest, tylko że w oczach ludzi. Faryzeusz skupia się w swojej rozmowie tylko na tym, co dostrzegają ludzie – a więc częstych postach, postępowaniu według dekalogu czy dawaniu daniny. Sam Jezus podkreśla, że *wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, by się ludziom pokazać* (Mt 23,5). Patrząc z oddali, postawa faryzeusza zdaje się nienaganna, a „zewnętrzna strona jego kubka" czysta. Bóg widzi jednak wnętrze kubka. Widzi także, że modlitwa mężczyzny nie jest rozmową skupioną na Nim, lecz wyłącznie na samym sobie.
W postawie faryzeusza ujawnia się także jeden z błędów, jaki można popełnić na modlitwie – wielomówstwo. Mężczyzna w samouwielbieniu skupia się tylko na podkreślaniu swojej doskonałości. Na dwadzieścia dziewięć wyrazów w języku greckim pięć słów to „ja", zaś tylko jeden to „Bóg". Jezus jednak naucza, żeby na modlitwie nie być gadatliwym jak poganie. *Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani* (Mt 6,7-8). Przykład faryzeusza staje się przestrogą przed rozbudowaną modlitwą ubraną w długie i piękne opisy.

W obszernych modlitwach pojawia się zagrożenie spłycenia rozmowy z Bogiem do monologu, do skupienia się na sobie, tymczasem powinna być ona zanoszona przez Chrystusa, w Duchu Świętym, do Ojca.

Bóg skruszonym sercem nie gardzi

Całkowicie inaczej ewangelista przedstawia drugiego bohatera. Celnik stał z daleka, nie śmiał oczu wznieść ku niebu, bił się w piersi i modlił się (dwa razy więcej czynności niż w przypadku faryzeusza). Modlitwa mężczyzny jest jednak cztery razy krótsza niż monolog faryzeusza. Celnik skłaniając się w modlitwie próbuje dostrzec Boga, *żeby się choć dotknąć frędzli jego płaszcza* (Łk 8,21). Faryzeusz zaś stając prosto nie widzi Boga, tylko jakby w zwierciadle wpatruje się w samego siebie. Celnik jako grzesznik stoi daleko od Przybytku, zapewne na skraju Dziedzińca Izraelitów. Widzi jednak faryzeusza stojącego na tym samym placu, w bezpośredniej bliskości Dziedzińca Kapłanów. Mężczyzna w odróżnieniu od drugiego bohatera w swej rozmowie z Bogiem nie odnosi się do bliźniego. Ma świadomość własnej słabości i nie potrzebuje porównywać się z innymi, aby zanegować prawdę o grzeszności.

W opisaniu postawy celnika Łukasz ukazuje jego świadomość niedoskonałości względem faryzeusza. Mężczyzna prosi tylko o to, aby Bóg w swej litości okazał mu miłosierdzie. Jego gesty wskazują na całkowitą pokorę, zgodnie ze słowami psalmu: *moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym* (Ps 51,19). W modlitwie celnika widoczne jest nawiązanie do początku Psalmu 51: *Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość* (51,3). Może to sugerować, że celnik znał dobrze ten utwór i wiedział, że stając w skrusze przed Bogiem i błagając o litość może otrzymać wspaniałą łaskę: *serce czyste i ducha niezwyciężonego* (51,12).

Kto nie miłuje brata, nie może miłować Boga

Postawa faryzeusza jest także ostrzeżeniem przed „niedostrzegalnymi grzechami" – pychą i obłudą. Mężczyzna w swoim monologu wykazuje się ogromną pychą. Wywyższa się ponad innych ludzi: zdzierców, oszustów i cudzołożników – a nawet ponad bliźniego, który razem z nim modli się w świątyni. Jego modlitwa nie jest miejscem spotkania z Bogiem, rozmowy z Nim, lecz momentem wybielania się i oceniania siebie względem drugiego człowieka. Taka postawa prowadzi wprost do obłudy. Faryzeusz uznaje siebie za jedynego sprawiedliwego, który wypełnia Prawo, a nadto dodaje sobie zobowiązania (chociażby post dwa razy w tygodniu). W swojej modlitwie mężczyzna cieszy się, że *nie jest jak inni ludzie.* Nie jest jak wymienieni przez niego grzesznicy, ponieważ oddziela, wynosi się ponad nich, a przez to nimi gardzi. Nie tak powinien zachowywać się człowiek o pewnym zaufaniu społecznym, który kreuje się na znawcę Prawa Bożego pozostającego w ścisłej relacji z Bogiem. Mężczyzna pokazuje, że *jest kłamcą,* ponieważ mówi, że *miłuje Boga, a brata swego* jednak *nienawidzi* (1 J 4,20). Fałszywość modlitwy faryzeusza ukazuje także jego brak szczęścia. *Szczęśliwy ten, kto w postanowieniach siebie samego nie potępia* (Rz 14,22). W modlitwie ujawnia się egoizm mężczyzny i przekonanie o samowystarczalności. Stąd też błąd faryzeusza nie polegał na tym, że dziękował Bogu za swoją sprawiedliwość, lecz na tym, że wyobrażał sobie, że niczego mu nie brakuje. Jego sprawiedliwość i pobożność to tylko indywidualne uczucia, a nie prawda obiektywna. Zachowanie członka stronnictwa jest interesowne i zależne od obecności drugiego człowieka w pobliżu. Faryzeusz swoje szczęście uzależnia od oceny i opinii innych ludzi, przez co nigdy nie osiągnie największego daru szczęścia, jakim jest Bóg, ponieważ w swej wierze zastąpił Go sobą.

Bóg sprzeciwia się pysznym

W odróżnieniu od wyniosłości faryzeusza celnik charakteryzuje się uniżeniem. Stoi przed Bogiem nie posiadając nic, prócz prośby o zlitowanie: *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika.* Ma świadomość, że faryzeusza chwali się publicznie za jego pobożność, jego zaś wytyka palcami za zawód, który wykonuje. Wie także, że jedynym, który patrzy w serce, jest Bóg. W odróżnieniu od drugiego bohatera celnik nie ma nic sobie do zawdzięczenia i zdaje

się jedynie na Boga. Jego modlitwa jest prosta – ale na tym polega piękno tej modlitwy. *Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę* (1 P 5,5). Wielkość celnika polega nie na wynoszeniu się i wyliczaniu swoich zasług, ale na skrusze i prostocie oraz na stanięciu nie przed sobą samym, lecz przed Bogiem. Mężczyzna jest bliski osiągnięcia oczekiwanego szczęścia, ponieważ zależy mu tylko na przebaczeniu win, a w swej pokorze wybłagał miłosierdzie Boga. Jego szczęście polega nie na zewnętrznej ocenie ludzi, ale na wewnętrznym przebaczeniu otrzymanym od Boga.

Ja nie sądzę nikogo

Jezus stwierdza, że to celnik wyszedł ze świątyni usprawiedliwiony (zgodnie z własną prośbą). Jezus nie sądzi ani nie ocenia żadnego z bohaterów. Pragnie ukazać fundamentalną prawdę, którą kieruje do tych, *co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili* (Łk 18,9). Ma On na myśli faryzeuszy, z którymi dyskutuje podczas drogi do Jerozolimy. Mistrz z Nazaretu wielokrotnie wchodził w konflikt z tym stronnictwem, aby wykazać ich obłudę, chciwość, a przede wszystkim pychę. Tylko w ich mniemaniu uchodzą oni za sprawiedliwych – w oczach Bożych są jednak zwykłymi grzesznikami, tak jak i celnicy, którzy słuchali Jezusa.

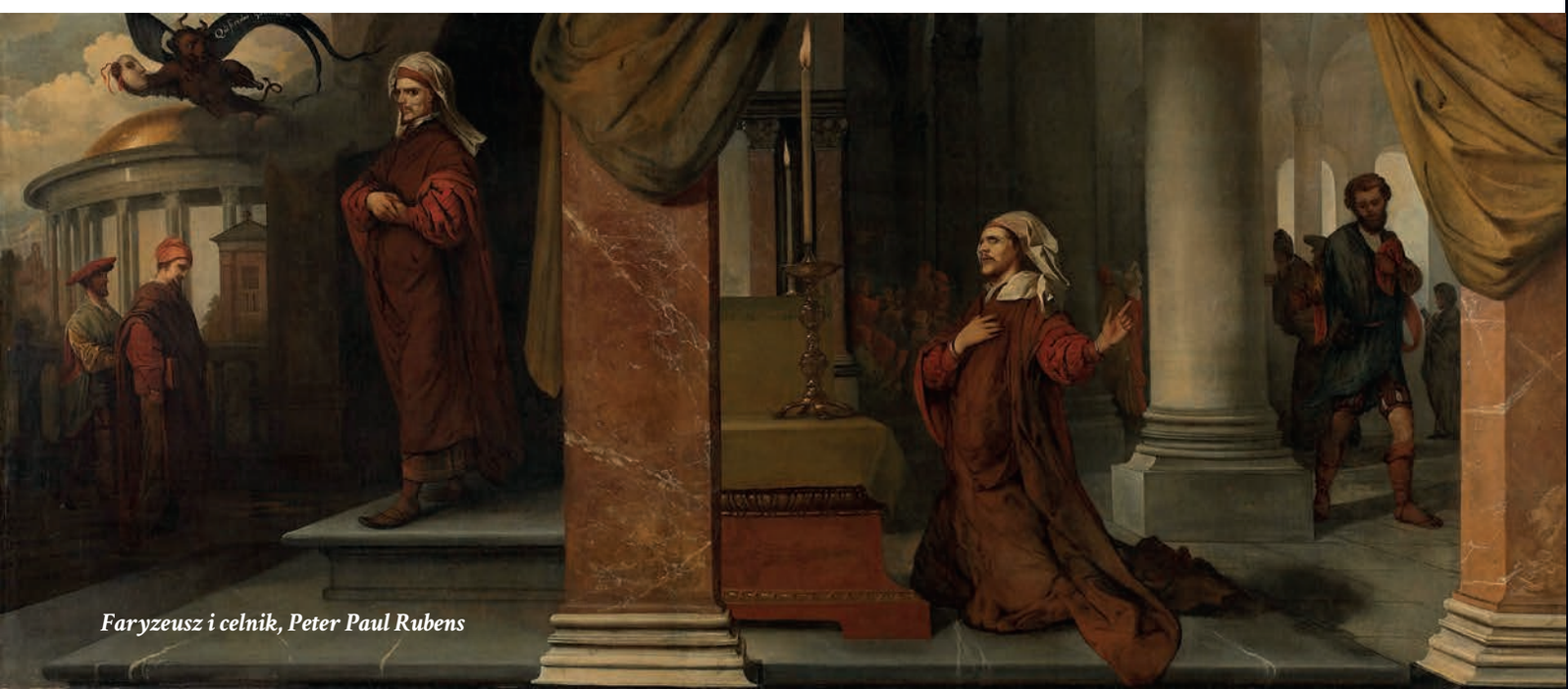
W przypowieści Jezus nie osądza postępowania faryzeusza, który stara się żyć zgodnie z przykazaniami, czy celnika, który pragnie się nawrócić. Dla Jezusa najważniejsza jest prawda o Bogu, który chce okazać miłosierdzie człowiekowi. Bóg patrzy na serce człowieka i według jego szczerości postępuje. Stąd wypełnianie różnych uczynków (jak w przypadku faryzeusza) nie jest złe, jednak wszystko zależy od intencji ich wykonywania. Wypełnianie przykazań w tym przypadku nie miało nic wspólnego ze sprawiedliwością Bożą, ponieważ w swej pysze faryzeusz odmawiał miłosierdzia Bożego grzesznikom oraz nimi pogardzał. Istotą sprawiedliwości nie jest skrupulatne wypełnianie Prawa, lecz działanie z miłością. Jezus ukazuje, na czym polega prawdziwa pobożność, zgodnie ze słowami proroka Micheasza: *co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem* (6,8). Faryzeusz skupił się tylko na pierwszej czynności, tylko ją uważając za potrzebną. Celnik stanął w pokorze przed Bogiem, mając świadomość, że zabrakło mu wypełniania przykazań oraz miłości bliźniego. W pokornej modlitwie prosi jednak o miłosierdzie, aby zacząć od nowa swoje życie w przyjaźni z Bogiem.

Wierzyć i modlić się

Św. Augustyn w komentarzu do omawianej perykopy powiedział, że *aby się modlić, musimy wierzyć; a żeby zachować wiarę, która sprawia, że się modlimy, musimy się modlić* (Kazanie nr 115). Postawa faryzeusza pokazuje, że kiedy wiara i modlitwa stają się sprawami publicznymi (widoczne w obecności innych ludzi), to istnieje ogromne zagrożenie, że będą one interesowne i obłudne. Adresatem wiary nie jest wtedy Bóg, tylko sam człowiek. Celnik w swej pokorze stanął w oddali i skoncentrował swoją modlitwę wyłącznie na Bogu, prosząc o miłosierdzie. Oddał się Mu całkowicie, bo wiedział, że nic więcej do zaoferowania nie ma. Wiara ukazuje się w głębiach serca człowieka i w tym miejscu jest w stanie przemienić jego życie. Przykładem jest tutaj celnik, który wrócił do swojego domu jako ten sam człowiek, ale ze zmienionym sercem – wypełnionym usprawiedliwieniem, miłosierdziem od Boga.

ks. Jakub Wojewódka, *kapłan archidiecezji gdańskiej, pasjonat Pisma Świętego, laureat Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej dla Kleryków w 2017 r.*

POSŁUCHAJ
PRZYPOWIEŚCI



Faryzeusz i celnik, Peter Paul Rubens